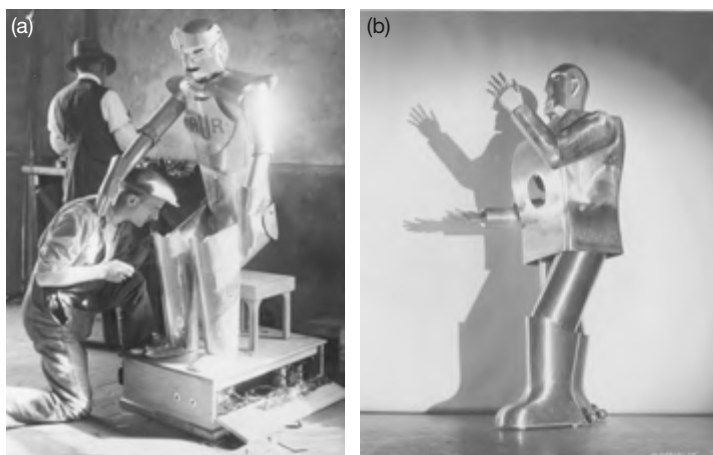


Inżynierów Modeli (ang. Society of the Model Engineers), których doroczna wystawa miała zostać otwarta w Londynie przez księcia Yorku. Gdy książę okazał się niedostępny, Richards postanowił zbudować mechanicznego człowieka, by ten otworzył wystawę zamiast niego. Eric miał naturalne rozmiary, był wykonany z błyszczącego aluminium i – jak w owym czasie głosiło wiele komentarzy – wyglądał jak rycerz w lśniącej zbroi. W ramach ukłonu dla dramatu Čapka miał litery RUR widoczne na swojej płycie piersiowej. Reagując na komendy głosowe, Eric potrafił wstawać, siadać, podnosić ręce, kłaniać się i poruszać głową na boki. Jego oczy świeciły na czerwono, a źródło wysokiego napięcia tworzyło groźne, niebieskie iskry pomiędzy jego wyszczerbionymi zębami. Jego stopy (i podudzia) były solidnie przytwierdzone do drewnianego pudła, w którym znajdował się silnik elektryczny. Pozostałe silniki, elektromagnesy, koła transmisyjne i przewody we wnętrzu jego korpusu umożliwiały wywoływanie różnych, z góry zaprogramowanych ruchów i przełączanie się między nimi.



Rysunek 3.1. Po lewej: Alan Reffell w trakcie prac nad robotem Erikiem. Za nim W.H. Richards stojący przy biurku. Po prawej: Moto-Man Elektro na wystawie światowej w 1939 roku

Źródło: Lewa strona – Edward G. Malindine/Getty Images. Prawa strona – Manuscripts and Archives Division, The New York Public Library.

Jak na współczesne standardy, a tak naprawdę również standardy najlepszych osiemnastowiecznych automatów, jego ruchy były dość niezdarne⁴¹. Znał jednak sztuczkę, która zdecydowanie wprowadzała go w dwudziesty wiek: potrafił mówić do widzów. Poza wygłoszeniem przemówienia na otwarcie wystawy inżynierów modeli odpowiadał na pytania publiczności, a robiąc to, poruszał ramionami i głową. Występował przez cały tydzień trwania wystawy, wstając, kłaniając się i rozmawiając tysiące razy. Wiadomości o tej maszynie szybko się rozchodziły, sprowadzając tłumy pragnące ujrzeć robota na własne oczy. W prasie pojawiły się liczne artykuły o jego wyczynach. Niektóre z nich były przesadne i nieprecyzyjne: twierdzono na przykład, że robot przeszedł przez scenę do pulpitu, by zza niego wygłosić przemówienie. Tak jak wcześniej Vaucanson, Richards z radością prezentował sposób funkcjonowania wielu elementów elektromechanicznych, w ścisłej tajemnicy trzymał jednak to, w jaki sposób Eric mówił. Richards utrzymywał wobec dziennikarzy, że Eric nie potrafił widzieć ani myśleć i dysponował stałym zestawem liczącym 50 czy 60 możliwych odpowiedzi na pytania, w tym „Nie wiem, proszę pana” (lub pani, w zależności od tego, kto zadał pytanie). Fakt, że płeć pytającego mogła zostać poprawnie zidentyfikowana, stanowi jasną wskazówkę co do obecności ukrytego za kulisami współnika. Richards twierdził również, że posiada licencję firmy Macroni's Wireless Telegraph Company (będącej pionierem komunikacji radiowej i działalności nadawczej) i korzysta z „najbardziej zaawansowanych metod sterowania radiowego”. Komendy głosowe mogły automatycznie wyzwać jakiś rodzaj zdalnego sterowania, choć najprawdopodobniej wszystko było koordynowane z kimś za kulisami. Możliwe, że „ludzki głos” wydobywający się z „krtani” robota był efektem komunikacji radiowej, pozwalając wyposażonemu w mikrofon asystentowi mówić za pośrednictwem Erika. Mógł też po prostu istnieć ukryty kabel łączący wzmacniony mikrofon bezpośrednio z krtanią, która prawdopodobnie była jakiegoś rodzaju głośnikiem. Jest też możliwe, że wszystkie odpowiedzi zostały uprzednio nagrane i były w jakiś sposób odtwarzane przez ukrytego za kulisami asystenta (choć Richards stwierdził, że „mowa [Erika] nie jest wytworem płyty gramofonowej czy filmu dźwiękowego”⁴²).